Hod II. Wilnia 15 Maja 1914 hodu. № 20

BIEŁARUS

tydniowaja katalickaja hazeta.

Kasztuje s pierasyłkaj: na hod 1 rb. 50 kap. na 6 miesiacau 80 kap. addzielny numer 3 kapiejki.

Rukapisy pawinny być padpisany praudziwaj familijej dziela wiedama redakcii, inaksz nia buduć drukawany; rukapisy nie zwiertajucca. Hroszy można pasyłać pacztowymi markami.

Usio adresawać: Wilnia Wilenskaja wulica, № 18 kw. 6. Redakcija „Biełarusa".

Szkoda mnie hetaho narodu... bo nie maje czaho jeści (słowy Chrystusa).

Klicz Biełarusi.

Kali hlanu ja na maju baćkaŭszczynu Biełaruś, kali prysłuchajusia da jaje homanu, dyk czuju ŭ im hołas, szto klicze nas da pracy.

U adnym miejscu ja baczu, jak syn baćku, daczka matku, rodnyja braty adzin adnaho, a susiedzi i pahatowie kryŭdziucca i ŭ ich praklonach, u ich żałbach ja czuju klicz: „Braty światlejszyja, braty, szto abdaryŭ was Boh światłom nawuki, pryjdzicie da nas i pryniasicie nam hena świattło, kab zrazumieli my, szto kryŭda i ździek heta reczy hresznyja i brydkija, katorych trebaściarahczysia, jak ahniu kala porachu, dy nawuczycie nas żyć pa Bożamu, adzin adnaho miłujuczy, jak sam siabie... Pryjdzicie, nie zatykajcie wuszej na klicz nasz. Pakincie swaje zabawy i krychu miensz dumajcie ab ŭłasnych wyhodach, dy ratujcie nas, bo my hiniem!"

U druhim miejscu baczu ja, jak roznyja swaje i czużyja „starszyja" kryŭdziać biednaho sielanina, amal z jaho skury nia zdzirajuć i ŭ jenku henaho czaławieka ja czuju iznoŭże wialiki klicz: „Pryjdzicie, wy świetłyja, pryjdzicie prostyja sercam i duszoj, nawuczycie nas, aświacicie ciemru naszu, kab my nia tolki mahli baczyć, szto nam dziejecca kryŭda, ale kab wiedali sposab, jak ad hetaho ŭbaranicca... Pryjdzicie chutczej, nie adkładajcie na dalej, paczujcie nasz jenk, nia budźcie hłuchimi na klicz nasz!"

U inszym miejscu baczu, jak ludzi, nia wiedajuczy sami, chto jany takija, wyrakajucca ŭłasnaj siamji, dy pryłuczajucca da czużyncaŭ i adtul czuju ja hołas: „Braty, katoryja paznali i zdabyli świattło, dajcie jaho i nam, nie chawajcie jaho ad nas, bo my błudzim, bo my nie baczym prad saboj ścieżki, pa katoraj iści nam treba... Braty, dajcie świattło, bo jaho nam wielmi treba!"

U czaćwiertym miejscu ja baczu, jak błahija ludzi siejuć kaluczy asot na tym poli, dzie pawinna raści tolki pszanica dy żyta, baczu, jak ludzi, szto samyja pataptali ŭsio pieknaje i światoje, dy paczali służyć niżejszym żadańniam swajho chworaho cieła, sypluć atrutu ŭ duszy bratoŭ swaich, katoryja jaszcze mocna trymajucca reczaŭ wyszejszych i światych i heta mo najhałaśniej klicze: „Pryjdzicie zdarowyja i świetłyja, pryjdzicie wy, katoryja pastaŭleny na toje, kab wyrywać asot, dy sieić zdarowaje nasieńnie... Pryjdzicie i nie dajcie błahim ludziam zasiewać na naszym poli szkodnuju trawu... Pryjdzicie, heta wasz światy abawiazak!"

Czuju ja hety klicz, ale baczu, szto wielmi mała chto jaho czuje, szto wielmi redka chto zwiartaje na jaho ŭwahu i choć krychu starajecca zrabić taho, da czaho jaho maci-Biełarus klicze. Dziela hetaho ja sam wysłuchaŭszy heny hołas, a nia mohuczy zrabić usiaho, da czaho jon klicze, zwiartajusia da ŭsich, kamu Boh miłaserny daŭ zdarowuju nawuku, prosiaczy, kab szyryli henu zdarowuju nawuku miż bratoŭ swaich, szto henaj łaski Boskaj nie atrymali, kab zdarowaje nasieńnie wiery, nadziei i miłaści siejali ŭ duszy ludzkija, dzie tolki mohuczy i jak talki mohuczy, a najbolsz

treba byłob szyryć zdarowaju nawuku praz literaturu, praz kniżki i hazety. Da was heta, darażeńkija, wuczonyja chryścijanie biełarusy, adnosicca, wy, mileńkija, majecie światy abawiazak chodacca z prajawami biazwierycy. Dyk prydzicież i waźmiciesia da pracy!

Pieśnia sałaŭja.

Dychanuŭ suchawiej
Ŭ pahodliwy dzień,
Skałychnuŭszy trawicaj niaroŭnaj;
U lasku saławiej,
Zachawaŭszysia ŭ cień,
Zachlipajecca pieśniaj czaroŭnaj.

Ni waruszycca list
Na alszynie cichoj.
Zadramaŭ les, kazaŭby, na chwilu,
Ŭczuŭszy szczebiet i świst,
Drabiazhliwy wyboj,
I hałosnuju jomkuju trylu.

Ścich ruczejczyka szum,
U krutych bierahoch
Nia czuwać miż kamieńniaŭ burleńnia;
Prahaniajuczy sum,
Maładziec tut pryłoh
Padziwić sałaŭinaje pieńnie.

Mimawoli ŭzyszła
Myśl jamu ab żyćci,
Aż dusza adżyła
U światym zabyćci,
Prywitaŭszysia z dumkaj takoju.

Czomża ptuszka piaje,
Choć żywie horsz mianie,
A ja mieŭby żurbie addawacca?
Ej wy pieśni maje,
U czużoj staranie,
Pamażycie s tuhoj razwiazacca!

Zapiejaŭ nibarak,
Jak wiasielle paczuŭ,
U duszy adlahło, paswiatleło;
Ŭbaczyŭ prosty swoj szlah,
Swabadniej uzdychnuŭ.
I pryrok sabie jści pa im śmieła.

Sała wiejka uciok,
Ustupiŭ śpiewaku,
Szto jaho swajej pieśniaj strywożyŭ,
Spakajniejszy kutok,
Wybraŭ tut-że ŭ lasku,
I hłusz znoŭ cudnaj trelaj pryhożyŭ.

A. Ziaziula.

22/IV. 1914.

U Ameryku!

Ad niejakahoś czasu pa ŭsiej ziamielcy naszaj raznosicca klicz — u Ameryku, ŭ Ameryku!

U Ameryku! każe żydzina jeździaczy pa wioskach, u Ameryku, ludzcy, bo tam prosta raj dla ludziej! Jakaja tam swaboda, jakija zarabotki, jakoje żyćcio! Kożny sabie pan i hroszaj maje, jak bankir jaki. A skolki tam bahatyroŭ! Aj, aj, aj! i heta nie pany jakija, nie hraty, a najbolsz usio kolisznija biednyja rabotniki, ciapier miljanerami stalisia, ŭsio dziakujuczy Ameryce. Dyk i wy, ludzcy, kali choczecia lepszaj doli, jedźcie ŭ Ameryku, dyk tam jaje dastaniecie.

U Ameryku! radzić susied — hladzi wun toj, a toj nidaŭna jaszcze pajechaŭ, a ŭżo baćku 100 rubloŭ prysłaŭ, a tyż spraŭniejszy za jaho, dyk jaszcze lepiej zarobisz, tolki jedź u Ameryku!

Czasami i znajomy, abo swajak z Ameryki pisze, kab jechali ŭ Ameryku, dzie choć ciażkaja praca, ale zarabić można ni mała.

I maładzież nasza, a czasam i starejszyja, nasłuchaŭszysia bajkaŭ i praŭdy ab amerykanskich zarabotkach, kidajuć swaju staronku, wyzbywajucca ŭsiaho, szto mieli i jeduć ŭ Ameryku, kab tam zrabicca panami, a może i miljonerami.

Skutkam hetaho pa wioskach dzie niadzie ŭżo można baczyć pustyja chaty, bo ich haspadary wyjechali ŭ szmatatażnyja New-Jorskija, abo Bastonskija kamianicy, pa dwaroch i wioskach nidachwat raboczych ruk i niraz ziamla ni ŭsia, abo ni tak jak treba wyrablajecca. Pry nabory nowabrancaŭ bliska kożyn raz zdajuć nizdarawiakaŭ i lhotnikaŭ, bo zdarawiejszyja i biezlhotnyja ŭ Ameryce. Adnym słowam, niawiedajuczy, abo nia cikawiaczysia, jak żywiecca tym, szto wyjechali, widzim, szto horaj robicca tym, szto astalisia ŭ krai.

A hlańmo, jak żywiecca naszym amerykancam? Ciż to praŭda, szto nasz prosty, niaŭmiejuczy nijakoha remiesła sie-

lanin, tak chutka znojdzie ŭ Amerycy dobra apłatnuju pracu? Da taho nia ŭmiejuczy pa amerykansku razhawarycca, abo i zusim nihramatny.

I woś adny wyjechali ŭ Ameryku, ale ŭżo na rasiejskaj hranicy arysztawali ich żydka-ahienta i ich samych pa atapie wiarnuli damoŭ. Druhija z najhorszymi trudami praz hłybokija bałoty, praz rojsty, abo husty les zdaleli pierajści hranicu i ŭbaczyli ŭżo bierah mora i tuju maszynu, szto wiazie narod ŭ Ameryku, ale doktar, ahledzieŭszy, skazaŭ, szto nia można jechać nizdarowamu, nu i treba waroczacca damoŭ, a hroszy dadzianyja żydu prapali. Trecija sieli i na karabiel i pryjechali ŭżo da Ameryki i ŭbaczyli jaje bierah, ale tutejszyja właści abo daktary ni pazwolili wysadzicca na bierah i zahadali jechać nazad. Kali jechaŭ chtoś z siamjoj, dyk bywaje, szto dziaciej puściać ŭ Ameryku, a baćkom każuć nazad jechać, abo żonku puściać, a muża nie i t. p. Nikatoryja na karabli dastali morskaj chwaroby i doŭha chwareli, abo i pamiarli, dy byli skiniany ŭ wadu, ba trupoŭ nia można wieźci ŭ Ameryku. Nikatoryja dziaŭczaty, wyjechaŭszy ŭ Ameryku, trapili tudy, dzie im wydziarli ŭsio najdarażejszaje i dzierżać jak ŭ turmie, nikudy nie puszczajuczy, i tam jany, nia wiedajuczy samyja, ŭ jakim jany krai i horadzie i ni majuczy nijakoha sposabu wyrwacca, horka płaczuć, dy praklinajuć swaju dolu i ŭsich, chto raiŭ jechać u Ameryku i tych żydoŭ, szto zawiaźli, dzie samyja wiedali — i hinuć marna.

A chto ŭżo wysieŭ na amerykanski bierach, skolki jon nahaładaŭsia i nacierpiŭsia, pakul dastaŭ jakuju dzie pracu? A chto jaho tam ni naaszukiwaŭsia? Aszukaŭ jaho i toj żyd — ahient, szto wioz u Ameryhu i ŭziaŭ z jaho za heta 150 rubloŭ, tady, kali ŭziaŭszy hubernatarski paszpart można było zajechać u Ameryku biez nijakaj biady na hranicy za rubloŭ 80. Aszukiwajuć i amerykanskija prykaszczyki i roznyja iznoŭże żydki—ahienty, aszukujuć niraz nawat swaje...

I tolki nikatoryja, pierażyŭszy biez liku biez miery ŭsialakaho hora, dastaŭszy ŭ kancy pracu, uścieszylisia, szto ŭżo buduć zarablać. A praca heta... jakże jana ni padobnaja da naszaj tutejszaj pracy, dzie ŭsio robicca, jak każuć, „jak praz pień kałodu“. Tamże nia to, szto zakuryć, nasa ni majesz prawa abcierci pry pracy! Kali ŭziaŭsia, dyk rabi i rabi, jak maszyna, biez nijakaho adpaczynku. I tolki tady, kali ŭżo czaławiek pierarobicca na pracawitaho amerykanca, dy nawuczycca anhlickaj mowy, tady ŭżo jon stanie niadrenna zarablać, kali tolki zaŭsiody maje pracu.

R. i *B.*

---

*
* *

Ciesna sercu u hrudziach,
Jak arłu u kletcy;
Ŭsio na niejki nowy szlach,
K nowym zoram rwiecca...

Ciesna sercu pieśniara,
Tut, na śloz padole...
— Ach, ci prydzie k nam para,
Lepszaj doli, woli?!

Franciszak Krasoŭski.

Cud.

Użo dobra chinułosia k wieczaru. Słonca pawoli hasła i chawałosia za les. Adhałoski dnia szto raz bolsz i bolsz zacichali i tolki szum niejki czaroŭny płyŭ pa lasoch, sienażaciach i paloch. I pad kaniec usio ŭcichło, usio zamoŭkło... Ziamlu zalahła wialikaja hłusz... Kala chaty Marcinichi nia było nikoha. Szeraja imhła tolki hustym tumanom padymałasia nad sienażaciaj ŭ wierch. — Świataja Maryja Mataczka Boża! — zadryżeło ŭ pawietry. Pierad paroham chaty pakazałasia chudaja, bladaja kabiecina. Heta była Marcinicha. Pry blesku miesiaca wyhladała bytcam nia z hetaho ŭżo świetu. Czornyja jaje woczy, nidaŭna tak jasnyja, pablekli i hłyboka zapali ŭ twar. Wołasy jaje, nidaŭna tak czornyja, siahońnia świacilisia srebnymi nitkami.

— Dyk sztoż heta za pryczyna hetkaj skoraj piramieni?

— Świataja Mataczka Boża — wyrwaŭsia ŭznoŭ hłuchi stohn z hrudziej niszczaśiiwaj... A imhła hustym zwojam padymałasia k jej i spawiwała jaje srebram, bytcam jaje chacieła pacieszyć u niszczaści... U hetym czasi dryhnuła i, padniaŭszy chudyja ruki ŭ wierch, paczała byccam niekaha adhaniać. Ale skora ruki apali, a z wusnaŭ wyrwalisia słowy wialikaj boli i razam malitwy: — Boża, ty mnie hetaha nia zrobisz! — A miesiac świaciŭ i atulaŭ ziamlu, a biełaja imhła szto raz huściej i huściej iszła k chaci Marcinichi i była nocz, czaroŭnaja nocz majowaja.

Ad wazior i łuhoŭ iszło tajemnaje kwakańnie i rachatańnie żab. U dwornym parku, miż hustych zaraślaŭ, piraliwaŭsia śłaźliwy hołas saławiejki. Draczy kryczeli pa rasie. Marcinicha z razwiejanymi wałasami stajała i słuchała chciwa hetyja hałasy, hety śpieŭ, hetyja wiasnawyja melodyi — i dziŭnaja, nizaspakojanaja niczym nuda lahła joj na sercu. Dumka, szto jaje adzin synok Juzik, katory byŭ joj padporaj, szczaściam i życciom na świeci, ŭ strasznych mukach kanaje, wyciskała z waczej staroj ślozy praŭdziwaho bolu i muki.

— Kaho ja budu mieć, jak jon pamre? Chto mianie na staraść pryhornie, chto! O Świataja Mataczka! malisia za mianie da Pana Boha, kab mnie jaho pakinaŭ, ja biednaja, ja staraja!...

A ŭ hołasie hetym stolki było skarhi, hatkaja haraczaja malitwa, szto aż biarozy, katoryja stajali kala płotu, ŭtaryli joj praciahłym płaczam. U hetym czasie ŭ chaci na kaminku ahoń pryhasaŭ, pryhasała i życcio Juziuka. Nadziei na wyzdaraŭleńnie nia było. Doktar na dnioch byŭ i skazaŭ: „Nima matka nadziei, malisia za syna“.

— Mama, mama! — adazwaŭsia cichi hołas.

— Cicha, synok, cicha! — nabaleŭszym hołasam adazwałasia maci.

— Słuchaj mama, jak ja pamru, to skażycia Zosi, kab ni płakała pa mnie.

— Boża! Boża! — zahałasiła Marcinicha. Hetaż za miesiac mieli być zaruczyny, a paśla i wiasielle... O, biedny, biedny, daczakaŭsia wiasiella!...

U chacie na kominku ahoń saŭsim zahas, ale ŭ chaci było jasna, bo czaradziej miesiac, katory zwolna płyŭ pa niebi pradziorsia praz drewy, stajaczych pad waknom jabłyn i swaim bleskam uśliznuŭsia praz wakno ŭ chatu, i tut raześciłaŭsia swaim bleskam pa padłozi, pa ścienach, na katorych wisieli abrazy światych, aż pad kaniec cicha padpłyŭ da łożka, na katorym lażaŭ chwory.

Wialiki spakoj ŭ chaci. Ad czasu da czasu tolki prarywaŭ jaho chryp słabych hrudziej. Blady, drobny, twar Juzika byŭ spakojny. Dziŭnaja niejkaja świetłaść malawałasia na im. Tolki czornyja woczy chworaho szto raz bolsz rabilisia ćmianyja i ŭpadali ŭ twar. Zdajecca każdy woddych addalaŭ jaho ad ziamli, każdy pahlad praszczaŭsia z matkaj. Nia doŭha heta było. Bo woś Marcinicha padbiehła da jaho łożka i, chudymi rukami abniaŭszy jaho szyju, szaptała: — Nia puszczu ciabie! Nia puszczu! Juzik atczyniŭ woczy i pawioŭ sumnymi waczmi pa chaci. — Mama!... Chacieŭby widzieć ciapier pry sabie Zosiu i papraszczacca aposzni raź.

Dobra, synok, dobra! Tolki nia wiedaju ci wiarnułasia z Czenstachowy. Pajdu abaczu... I chacieła wyjci, jak ŭ hetym czasi dźwiery skrypnuli i ŭ parozi stajała Zosia... Była wielmi bladaja. Padyszła k łożku Juzika i ŭ nahah sieła. Juzik atczyniŭ woczy.

— O Zośka maja, ja ciabie tak doŭha nia widzieŭ, było mnie tak nudna... Jak les szymieŭ, to mnie zdawałosia, szto ty płaczysz, ale Boh miłaserny ciabie pasłaŭ siudy, kab aposzni raz sa mnoj razwitacca mahła...

Jak heta skazaŭ, Zosia zarwałasia z łożka i pabiehła ŭ kutok, tam cicha papłakała. A tam u druhim kucie siadzieła na staroj skryni Marcinicha i rwała siwyja wołasy. U chaci stała cicha. Ale nia doŭho heta było. Bo woś Zosia s pła zam kinułasia k Juziku na szyju:

— Ty mianie nia kinisz, ty żyć musisz.

— Cicha Zośka... — szapnuŭ chwory.

— Ja pamru, ty astanieszsia, pojdziesz sabie inszaho chłopca i budzie wam dobra.

Ni chaczu inszaha! ni chaczu! Jak ciabie ŭ mianie zabiaruć, to i ja pajdu tudy, hdzie ty budzisz.

Heta skazaŭszy, Zosia chwaciła ruku Juzika i paczała hładzić i caławać. Juzik hetym czasam byccam majaczyŭ. Zdawałosia jamu, szto jon u zaklatym sadzi, hdzie zrywaić pieknyja kraski, sabiraić czyrwonyja jahady i srybny anioł chodzić za im, dy szepcze niejkija dziŭnyja, nikoli nia czutyja sławy, a z hary prybliżajecca niejkaja nia ziemskaja jasnaść. Juzik adczyniŭ pryhasszyja woczy... Wybiła poŭnacz... Marcinicha i Zosia, katoryja siadzieli pry łożku, pawalilisia na ziamlu; niejki tajemny szum ich pawaliŭ...

Mamaczka! Zosieczka! azwaŭsia niejkim inszym hołasam chwory, zhawarymo ŭsie razam „Zdrowaś Maryja“, bo ja ŭżo nie pamru ciapier, ja aczuniaju, ja ŭżo zdarowy, Maci Boża wysłuchała malitwy Zosi ŭ Czenstachowie i wyleczyła mianie: „Zdrowaś Maryja... paczaŭ chwory leżaczy na łożku i Zosia i Marcinicha padchapili i dalej hawaryli światuju malitwu, a tady doŭha, doŭha jaszcze stajali na kaleńniach dziakujuczy z serca Bohu i Maci Najświaciejszaj za cud, jakoha daznali.

I. Szpet.

Wilnia.

Uniebouztupleńnie Pana Jezusa.

Pa zmiortwychustańni swaim Zbaŭca nasz Pan Jezus Chrystus, Syn Boży, szto dziela zbaŭleńnia naszaho pryniaŭ cieło ludzkoje, staŭsia czaławiekam i praciarpieŭ najstraszniejszyja muki i śmierć na kryży, prabyŭ jaszcze na ziamli 40 dzion.

U hetym czasie Jon pakazwaŭsia Apostałam, wuczyŭ ich i abicaŭ prysłać im Ducha światoha, Ducha praŭdy, katory nawucze ich ŭsielakaj praŭdy. I zahadaŭ im iści pa ŭsim świecie, nawuczać usie narody i chryścić ich u Imie Ojca i Syna i Ducha Światoha. Chto ŭwieryć i achryścicca budzie zbaŭlany, a chto nia ŭwieryć, pahardzić Boskaj nawukaj, toj zasłuże hetym na wiecznuju karu.

U sarakawy dzień Pan Jezus ukazaŭsia Apostałam i, paŭtaryŭszy ŭ aposzni raz abicanku, szto pryszle im Ducha św., pajszoŭ z imi i inszymi wuczniami i Najświaciejszaj Swajej Matkaj za miesta Jeruzalim i ŭzyszoŭszy na haru, padniaŭ ruki i staŭ im błahasławić i ŭ hetu paru staŭ padymacca ad ziamli da nieba, a kali ŭsie hladzieli na hety cud, jasny abłok spuściŭsia z nieba i zakryŭ Chrystusa ad wocz wuczniaŭ i Apostałaŭ.

Hetyja doŭha jaszcze hladzieli ŭ nieba za Panam Jezusam, jak czahości czakajuczy, dyk zjawilisia pry ich dwa Anioły ŭ bieli i skazali: „Muży z Halilei, czaho staicio, pahladajuczy na niebo; Jezus, szto ŭziaty ad was da nieba tak sama pryjdzie, jak wy jaho widziali, adychodziaczaho da nieba". Heta znaczyło, szto Pan Jezus przyjdzie na aposzni sud z takoj samaj chwałaj, z jakoj uzychodziŭ da nieba. Aprocz Chrystusa, razam z Im uwajszli tady da nieba i ŭsie sprawiedliwyja duszy Patryarchaŭ i Prarokaŭ, katoryja dahetul prabywali ŭ atchłańniach i katorych pacieszyŭ Pan Jezus, kali dusza Jaho, wyszaŭszy tolki z cieła, ŭstupiła ŭ atchłańni. Na spatkańnie Jezusa Chrystusa wyjszli z nieba ŭsie chory Aniołaŭ, Archaniołaŭ i inszych duchoŭ niabieskich, a ŭ jasnych abłokach zyszoŭ nawat sam Boh Ajciec na spatkańnie Syna Swajho najmilejszaho.

I zapanawała tady ŭ niebie nie wykazanaj nijakoj mowaj ziemskaj radaść, katoruju razmyszlajuczy my pawinny pabudżacca da światoho życcia, kab pa śmierci swajej być hodnymi zażywać henaj radaści na wieki wiecznyja.

Piszuć da nas.

W. Daubiany. Wilensk. pawietu Rudamianskaj wołaści. U nas każuć: „Daŭbianskaho baranawańnia zachawaj nas Panie!" Każuć heta ni zdarma, bo ziamla naszaj wioski takaja harystaja, szto ścieraży Bożo tam harać, dy baranawać. Użo z hetaho można sudzić, szto siejanie naszy nia ŭ rozkaszach kupajucca. Ale kab-że tolki heta adna biada, ale nie, treba jaszcze biezhałoŭja, szto nasz narod da raboty nia rupny, a, na harełku wielmi pakwapny, dyk praz heta ŭ nas biada na biadzie jedzie i biadoj pahaniaje. Nawat wałocznyja haspadary ni majuć dawoli chleba, żywuć u kurnych, zhniŭszych najczaściej chatach, katoryja traszczać i chilacca, kali pawieje bura, a pryjdzie para, szto i pawiernucca, a może prycisnuć saboj i swaich hultajawatych haspadaroŭ.

U adnaho wałacznaho haspadara pamiorła nidaŭna matka, dyk na pachou prywioz jon z Wilni 12 baryłak piwa, spiakli z dwoch pudoŭ muki pirahoŭ i zrabili takija dziady, szto aż brydka było hladzieć na heta kamu razumnamu; a jak prydziecca, szto treba rubla na inszuju, może ŭ kolki raz lepszuju potrebu, dyk tady ŭ naszych haspadaroŭ nima hroszy.

Daŭbianczuk.

M. Hermanawiczy. Wilen. hub. Dzisienskaho paw. Dziakawać Bohu naszy sielanie ŭżo prakanalisia, szto drennaja i brydkaja recz jość żyć u pjansswie, dy hultajstwie, dy szto para ŭżo atrasnuć usio błahoje.

I woś sabralisia naszy haspadary na pryhawar i napisali praszeńnie da Wilenskaho hubernatara, kab zahadaŭ skasawać u miasteczkn Hermanawiczaeh kazionnuju manapolku i ŭsie jakija jość u ŭsiej wołaćci piŭnyja. Pad henym praszeńniem padpisalisia ŭsie hramatnyja, byŭszyja na schodzie.

A. W...a.

Rawiaczka. Wil. hob. Wialejsk. paw. Buclaŭskoj woł. Kala nas niejdzie raspładziłaśia wializarnaje hniazdo złedziejaŭ, katoryja raz za razam abkradajuć haspadaroŭ. 26 krasawika ŭ noczy zaleźli hetyja złydni da haspadara M. Hruzda i ŭkrali ŭ jaho kania i drabinku na żaleznych wosiach. A ŭ druhoj wioscy, Aleszkach, u K. Kulakoŭskaho ŭkrali chamut i slaniny i pajechali niedzie i dahetul nie znajszli ni ŭkradzianych reczaŭ, ni kania i złedziejaŭ nie zławili.

A. B-wicz.

Kaścielnyja wiedamaści.

Ab naznaczeńniach biskupaŭ.

Hazeta „Pietierburskij Kurjer" pisze, szto ŭ ministerstwie ŭnutranych spraŭ budzie narada ministraŭ (ŭnutranych spraŭ, sudowaho i zahranicznych spraŭ) ab admienie sposabu naznaczańnia biskupaŭ katalickich u Rasiei. Taki paradak, jaki byŭ dahetul, jak niazhodny z kanonicznym prawam, wielmi nie padabajecca Papieżu, katory i damahajecca kanieczna, kab hetaki paradak zamianić na lepszy, katory byŭby zhodny z kaścielnym prawam.

Szto czuwać.

Wilnia. 6-ho maja ŭ Wilni na wahzale Władzimier Ordo z Pinskaho paw. addaŭ swaje reczy naszelniku, kab toj zdaŭ ich na bahaż, a sam paszoŭ kuplać bilet. Kaliż wiarnuŭsia W. O. z biletam, akazałosia, szto niechta ŭkraŭ s pad ruk naszelnika skuranuju torbu, abszytuju szerym pałatnom. W. O. każe, czto ŭ henaj tarbie byli pracentnyja papiery na 160 tysiacz rubloŭ. Złodzieja pakul szto nie złowili.

Santoki Wilensk. hub. i paw. Niemanczynskaj wołaści. Na bierazie Wilji płytniki naszli ŭżo nadhniŭszy trup sielanina zaścienka Kiejsuny, Wacława Barzda. W. Barzd wyszaŭ z chaty 4 marca (na św. Kazimiera) i nichto nia wiedaŭ, kudy jon paszoŭ i ad toj pary jon nie wiarnuŭsia.

Dzisna Wil. hub. Nidaŭna byŭ tut wialiki pażar, katory zhłumiŭ szmat damoŭ i inszych budynkaŭ. U adnym dzierawlanym domie zhareło szmat partretaŭ unijackich biskupaŭ. Miż henymi partretami byŭ partret słaŭnaho ŭ dziejach unii mitrapalita Welamina Rutskaho. Jak raz sioleta 8 żniŭnia budzie 300 hadoŭ, jak heny Rutski staŭsia mitrapalitam.

Minsk. U tutejszaj himnazii nidaŭna zabaranili wuczycca relihii pa katalicku wuczniu, szto ŭ 1905 hadu pierajszoŭ s prawasłaŭja i niczoha nie pamahło nawat „udastawiereńnie" ad hubernatora, szto heny wuczań katalik.

Druhoho wucznia, Paszkiewicza, nie dapuścili da aposznich akzamienuŭ pry skanczeńni himnazii, bytcym dziela taho, szto jon praz usie 8 hadoŭ nia wuczyŭsia relihii. A stałosia hetak dziela taho, szto jamu wuczycca relihii katalickaj nie pazwolili, a prawasłaŭnaj wuczycca jon sam admowiŭsia.

Witebsk. Hubernskaje ziemstwa padało prośbu ministru ŭnutranych spraŭ, kab kazna pazyczyła hroszy na blachu, katoraj majuć być kryty sielanskija budynki. Minister daŭ atkaz, szto prajekt witebskaho ziemstwa jamu padabaŭsia i kazna pazycze na henu blachu 30 tysiacz rubloŭ, bo ad hetaho napeŭna sielanam budzie karyść.

Hajdukowo Mahileŭskaj hub. Na pacztowy addzieł w Hajdukoch napało 5 razbojnikaŭ i zabrali 3213 rubloŭ. Zabili wuradnika, szto chacieŭ ich arysztawać.

Klimowiczy Mahil. hub. Sam mahileŭski hubernatar kiruje pahonam za razbojnikami, szto abkrali pocztu u Hajdukowie i zabili wuradnika. Uciekajuczyja razbojniki zranili iznoŭ prystawa z Klimowicz i zabili strażnika. Na ich zrabili wialikuju abławu, ale jaszcze zławić ich nie ŭdałosia.

Horadna. Kamendant krepaści, szto stroica ŭ Horadnie, zahadaŭ wybracca adhenul u 5 dzion 8 turkam, katoryja żyli tut zdaŭna.

Falwarak Zarubiczy Hrodz. hub. Użo druhi raz padpalili les hetaho faliwarka (hrafini Krasinskaj). Zhareło niekolki wiorst 10-ci hadowaho lesu. Arysztawali sielanina z wioski Zarubiczaŭ, Rahaczeŭskaho, na katoraho dumajuć, szto jon padpaliŭ.

Kroki Kow. hub. i paw. U paniadziełak 5 maja z niwiadomaj pryczyny zaniaŭsia pażar u samaj siaredzini miasteczka. Zhareło 107 damoŭ, najbolsz żydoŭskich. Dzieraŭlany kaścioł i klasztar Kaciarynak astalisia cełyja. Acaleła tak sama i adna żydoŭskaja szkoła.

Pieraściaroha jeduczym u Ameryku. Zawiedujuczy rasiejskim emihranckim domam u Neŭ-Jorku prysłaŭ u horad Mitawu list, u katorym prosić ustrymywać ad emihracii, bo ŭ Amerycy tysiaczy rabotnikaŭ z Rasiei pierażywajuć najciażejszyja warunki, bo nimajuć zarabotkaŭ.

Wiestki z zahranicy.

U Albanii.

Pamiż albanskim uradam i wierchawodami paŭstańnia ŭ Epiru praz kolki dzion wialisia pierahawory, kab jakkolaczy pahadzicca. Woś u kancy zyszlisia na tym, szto paŭnoczny Epir budzie padzielany na dźwie ci try czaści, nad katorymi buduć naczalnikami hubernatary hreki, naznaczanyja Albanskim kniaziam.

Uszkołach, sudoch i kancylaryjach budzie ŭżywacca hreckaja mowa. Tolki ŭ adnosinach z albanskim uradam pawinna ŭżywacca albanskaja mowa. Aprocz hetaho, hrekam dali swabodu wiery.

U siaredniaj-że Albanii szyrycca paŭstańnie proci kniazia Wida. Paŭstancy zachapili ŭ swaje ruki miasteczka Szyjak pad samym h. Draczam, dzie żywie kniaź Wid. Paŭstańnie heta zrabiŭ minister wojny Essad Pasza. Dziela abarony Kniazia Wida wyslali ŭ Dracz wojska aŭstryjaki i italjjancy. Essada Paszu arysztawali i dziarżać na aŭstryjackim wojennym parachodzie.

U Baŭharyi.

Narod u Baŭharyi wielmi aburany na serbaŭ za toje, sto jany zastrelili kala

200 baŭharaŭ, szto papali pad Serbiju, katoryja admowilisia prysiahać na wiernaść serbskamu karalu.

Turcija.

U Turcii ŭžo kolki hadoŭ, jak zawiedziana konstytucija i sejm (jak u Rasiei Duma), ale s pryczyny wojnaŭ užo ad 1912 h. sejm heny nie sabiraŭsia. Ciapier-że, kali ŭžo nastaŭ spakoj sabraŭsia nowy sejm. Pry atkryćći byŭ sam sultan (car) i ŭsie ministry.

U Amerycy.

U proszłym tydni pisano ŭ „Biełarusie", szto zatapi sia parachod „Kolumbijana" i tolki niekolki asob wyratawalisia. Ciapier iznoŭ adzin amerykanski parachod spatkaŭ na mory łodku, na katoraj było 16 ludziej z „Kolumbijany". Usie jany chudyja, jak szkilety i tolki 5 z ich byli czutaczku żywyja, a inszyja 11 nieżywyja. Ludzi henyja pamiarli z hoładu, bo nawat pić nia mieli czaho, bo ŭ mory wada sałonaja i horkaja, a 10 dzion błudzili jany pa mory.

Meksyka. Paŭstancy, szto dzień, to ŭsio bolsz hasudarstwa zachopliwajuć u swaje ruki. Jany ŭžo zabrali ważny horad Tampiko, pad katorym była zaŭziataja bitwa, ŭ katoraj zhinuło szmat wojska. Uziaŭszy horad, paŭstancy wieszali i rezali sałdataŭ Huerty i ŭsich jaho prychilnikaŭ, a inszych pryhnali ŭ raku i patapili.

Ciapier paŭstancy ŭžo nidaloka samaje Meksyki. Huerta wysłaŭ proci ich nowy addzieł wojska, ale jano złuczyłosia z paŭstancami. Huerta, dawiedaŭszysia ab hetym, aż zachwareŭ.

Pamiž Meksykaj i Złuczanymi Stanami iduć hutarki ab zhodzie. Złuczanyja Stany za pierszy warunak zhody pastawili, kab Huerta admowiŭsia ad prazydenctwa. Huerta bytcym i zhadżajecca na heta, ale z warunkam, szto jon i druhi raz maje prawa być wybranym na prazydenta.

Nasza haspadarka.

Stryżka awiec.

Pierad tym, kali dumajem stryhczy awieczki treba ich dobra wymyć z myłam i z sodaj, kali awieczki wielmi brudnyja. Wymyŭszy, treba ich wyczesać szczotkaj, dyk woŭna budzie roŭnaja i stryhczy lahczej. Pamytyja awieczki najlepsz u aŭczarnik nie puszczać, kali para ciopłaja, a myć z rańnia, dyk praz dzień, kali jany pasucca ŭ poli, wysachnuć na słoncy i wietry. A kali heta zima, dyk awieczki pawinny być u aŭczarniku, ale tady treba padasłać ich takoj sałomaj ci czym inszym, kab u woŭnu nie nabrałosia kałasoŭ i kab sucha było, bo inaksz awieczki iznoŭ papeckajucca.

Stryhczy treba wostrymi nożnicami, u katorych kancy pawinny być krychu zakruhlany, kab skury awieczkam nie pakałoć. Prad stryżkaj treba awieczki pakarmić i trymać u zimnawatym miejscy (zimoj), bo jak zhrejucca, a paśla astryżanyja zaziabnuć, dyk mohuć zachwareć.

Stryhuczy treba z awieczkami abychodzicca łaskawa, dyk i jany buduć spakajniej lażać. Nia treba wielmi mocna zwiazawać noh, bo można nahnać im hetak chwarobu.

Kali nia hledziaczy na aściarożnaść zranicca dzie skura awieczki, treba tuju ranu abmyć karbałowaj wadoj. Kali rany takija ŭžo prysochnuć, treba awieczki zmyć wadoj, u katoruju na kożnuju kwartu ŭlita łyżaczka kreoliny, abo adwaram tytunu. Jak rabić hety adwar pisałosia ŭžo ŭ „Biełarusie" № 19. Heta wyhubie ŭsiakaje rabactwa, jakoje može wiaściśia ŭ woŭnie kala skury.

Telefon ad zładziejaŭ.

Niejki p. Niedźwiedzki ŭ Polszczy wydumaŭ hetki sposab ad zładziejaŭ. Ad dźwiarej stajni pierawioŭ jon u hare cienki drocik miadziany aż u chatu, a tut kaniec drotu zaczapiŭ za kryżyk, katory prymadyrawaŭ tak, szto kali paciahnuć za drot, dyk kryżyk zaczepie i skinie na ziamlu blaszanku, ŭ katoraj nakładziena kamieńniaŭ. Hetak kalib złodziei adczyniali stajniu, dyk paciahnuŭsiab drot i skinułasiab blaszanka, dy narabiłab stuku, katory razbudziŭby haspadaroŭ.

Dobraja heta recz, ale tolki tady jana pamože, kali złodziei nie ahledziacca, dy nie pierarežuć raniej taho drotu. Choć szmat darażej, ale kudy lepiej zrabić elektryczny zwanok u chacie, dy złuczyć jaho z dzwiarmi, stajni, chlawoŭ, swirnaŭ, humna i t. d. tak, kab, jak tolki adczyniajesz henyja dźwiery, zwanok zwaniŭby.

Trusy (Karali).

Miasa ciapier wielmi ŭwajszło ŭ canu tak, szto biednamu czaławieku, dyk prychodzicca duża czasta abyściśia biez jaho. Bo kali staniesz hadawać parasio,

dyk skolkiž kala jaho kłopatu, skolki z im biady nacierpiszsia, pakul jaho padkaczajesz! A ŭ kancy i toje treba pradać, kab mieć czym zapłacić padatki, a sam i astawajsia biez miasa.

Adnak biez miasa czaławieku słabawata i treba byłob, kab choć try razy ŭ tydzień zjeŭby kożyn choć s paŭchunta dobraho miasa.

Jość na heta i sposab, treba tolki jaho paznać i ŭziacca da jaho. Treba hadawać trusy (ŭ inszych miejscoch zawuć ich karalami). Trusy dobryja tym, szto nie pierabirliwyja jany ŭ jadzie i szto czasta płodziacca, a miasa ich wielmi smacznaje. Jość ich szmat parod i drabniejszyja i bolszyja i takija, szto wiaduсса ŭ norach, i takija, szto biaz noraŭ. Lepsz hadawać takija, szto noraŭ nie kapajuć. Jany i bolszyja rastuć, dyk z ich bolsz miasa i tym lepiej, szto nie pakapajuć ziamli.

Skurka trusoŭ tak sama maje wartaść i może być pradadziena za hroszy.

Trusy takija, szto noraŭ nie kapajuć trymać treba ŭ sumyśla zroblanych wialikich kletkach, dzie pawinno być zaŭsiody sucha padosłano sałomaj i pawinny tam być dwa karytcy, adno na jadu, a druhoje na wadu, dla samiczki na hniazdo ŭstaŭlajecca skrynka, wyłažanaja sienam, kab małym było miakka i ciopła. Samica wiadzie małyja z 10 razoŭ na hod pa 5—7 sztuk, dyk z adnej pary možna mieć s 50 maładych na smacznaje miasa, a za skurki tak sama daduć z 5 rubloŭ. Ale jość takija parody trusoŭ z katorych adna skurka płacicca pa 2 rubli.

Hnoj z pad trusaŭ dobry na aharod pad warywa. Kormiacca trusy ŭsiakaj trawoj i listami z dreŭ, bulboŭnikam, baćwiniam, zierniam, bulbaj, burakami, sienam i sałomaj. Tolki kletki s trusami nia treba dziaržać u chacie, bo ad hetaho ciažkoje pawietra, a najlepsz letam kab jana stajała na dwarе, a zimoj u ciopłym chlawie, naprykład u aŭczarniku, katory i dziela awiec i dziela karaloŭ pawinien być świetły i ciopły.

Usiaczyna.

Dziwy aharodnictwa.

U Amerycе żywie wuczony aharodnik, Berbank, katory wyhadawaŭ ażno 2,500 sartoŭ raślin i paświaciŭ na heta ŭsio żyćcio. Pry hetym mieŭ jon sabie za hasła: „Ciarpliwaść i prabawańnie“.

Hetak Berbank wyhadawaŭ nowy sort śliwak, katoryja majuć wielicz siaredniaj wialiczyni jabłyka i jadry ich majuć cienkuju skurku zamiest kostki. Sort hety daje szmat pładoŭ, dyk sliŭki hetyja razwodziać szyrej i szyrej.

Wyhadawaŭ Berbank waloski harech, katory zamiest ćwiordaj skarupiny maje tolki cienkuju i miakkuju skurku.

Wyhadawaŭ takija sorty rożу, szto ceniacca pa dźwie tysiaczy rubloŭ za kust i pamiž hetymi jość siniaja roża. Jość kaktusy z wielmi hostrymi kaluszczykami, a płod ich ni da czaho nia prydatny. Berbank wyhadawaŭ z ich nowy sort, katory daje płady wielmi smacznyja i socznyja, dy zusim biez kaluszczykaŭ. Zmieszaŭszy niejak malinu z inszaj jahadnaj raślinaj, wyhadawaŭ zusim nowuju jahadnuju raslinu, szto daje wialikija i smacznyja jahady. Na bulbie uszczapiŭ pamidory i wyszła raślina, szto rodzie ŭ ziamli bulbu, a na wierchu pamidory.

Zahadki.

35) Wasil darohu ciarebie, świnia woz wiazie.

36) Maci taŭstucha, daczka krasucha, a syn Lawon i toj idzie won.

Razhadki buduć u № 21.

Razhadki da № 19.

33. Naparstak. 34. Doždž.

Žarty.

— Ci ty czuŭ, szto Janka ażaniŭsia?
— Praŭda? A skolkiž uziaŭ?
— Jak skolki? adnu dzieŭku ŭziaŭ.
— Dy jamu nia jszło ab dzieŭku, ale ab hroszy, jakije chacieŭ uziać pry dzieŭcy.

* * *

Baćka: Kali waspanu maja daczka padabajecca, dyk biary jaje biaz hroszaj!
Kawaler: A ci nia możnab zrabić na adwarot?
(Znacz. uziać hroszy biez daczki).

Swaja Poczta.

Panu J. Makoŭskamu. Dziakujem za prysłanaje i prosim abicanaho, szto budzie prydatno — nadrukujem.

Panu J. Kościewiczu. Dziakujem za prychilnaść i żadańnie spaŭniajem.

Nowyja biełaruskija kniżki.

A) Wydańnie „Biełarusa“ № 4 „**Miatawyja listoczki**“ apawiedańnia B. L. str. 32, cana 5 k.

B) Wyd. „Biełaruskaj wydawieckaj supołki“—„Apawiedańnia i lehiendy wierszaŭ“ roznych aŭtoraŭ str. 96, cana 25 k.

Ядвігін Ш. „**Васількі**“ str. 120, cana 30 k.

У. Гаршын „**Сыгнал**“ str. 24, cana 5 k.

А. Лёсік „**Не усеж разам ягомосьці!...**“ str. 22, cana 5 k.

Redaktar — wydawiec **B. Poczobko**.

Druk „Znicz“ Wilnia Š-to Jańska 19.